

dr hab. Adam Bobryk, prof. uczelni  
Instytut Nauk o Bezpieczeństwie  
Wydział Nauk Społecznych  
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny  
w Siedlcach

Siedlce, 27 lipca 2022 r.

### Recenzja pracy doktorskiej

**mgr Eweliny Sadanowicz**

### „Szeptuchy jako element specyfiki ludowej religijności prawosławia na Podlasiu”

Autorka przygotowała pracę pod kierunkiem dr hab. Waltera Żelaznego, profesora UwB w Instytucie Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku. Zawiera ona 239 stron, z czego 19 stanowią: „Bibliografia” wykazująca 214 pozycji, „Aneks 1”, „Aneks 2” i „Spis rycin”. Poruszana problematyka zdecydowanie klasyfikuje ją do dziedziny nauk społecznych, w dyscyplinie nauki socjologiczne. Specyfika podjętego problemu wymuszała jednak wykorzystanie także dorobku, osiągnięć i narzędzi badawczych z innych obszarów. Dlatego pojawiają się też wątki będące na pograniczu dyscyplin. Przede wszystkim nauk o kulturze i religii oraz językoznawstwa. Jest to zrozumiałe i uzasadnione.

Autorka wyszła naprzeciw zapotrzebowaniu badawczemu. Analizowana problematyka w literaturze pojawiała się bardzo marginalnie. Podobnie w publicystyce popularnej. Jednocześnie fenomen funkcjonowania szeptuch jest dostrzegany w szerokich kręgach społecznych. Brak jest jednak na ten temat pogłębionych informacji. Funkcjonuje natomiast szereg mitów i stereotypów, które odbierane są w kontekście tajemniczości oraz różnego rodzaju niedopowiedzeń. Tworzy to przestrzeń do rozmaitych interpretacji, czy nawet nadinterpretacji lub całkowitego kreowania opisu niezależnie od stanu faktycznego. Badacze dość sporadycznie i fragmentarycznie podejmowali próby przeanalizowania tego fenomenu. Bardziej ujmowano to jednocześnie w kontekście religijności ludowej, medycyny ludowej,

przesądów, zabobonów czy znachorstwa. Autorka przeprowadziła badania, które dotyczą wszystkich tych aspektów, ale skupione są na specyficznym zjawisku funkcjonowania i społecznego odbioru szeptuch, w kontekście społeczności prawosławnej. Pomimo tego, iż można prowadzić pewne analogie z podobnymi przejawami religijności ludowej czy przenikania praktyk religijnych z zachowaniami wkraczającymi w zakres znachorstwa, uzdrowicielstwa czy nawet magii w innych państwach, zwłaszcza na Białorusi i Ukrainie, tu zaznacza się wyraźnie krajowa oraz regionalna specyfika. Mgr Ewelina Sadanowicz wypełnia więc swoją pracą istotną lukę badawczą.

Szeptuchy funkcjonują w wielokulturowym środowisku Podlasia. Struktura ludnościowa tego regionu jest jak na polskie warunki bardzo zróżnicowana. Dotyczy to nie tylko różnorodności narodowościowej i językowej, ale także religijnej. W takim środowisku występuje więc też większa tendencja do tworzenia nowych syntez. Kształtuje się również tożsamość człowieka pogranicza czerpiącego wzorce czy doświadczenie z różnych zasobów kulturowych. Poza tym istotnym czynnikiem jest funkcjonowanie społeczności wiejskich. Kulturowane są w nich nie tylko pewne tradycje ludowe, ale postrzegane są również jako miejsca szczególne, gdzie mogły zostać zachowane dawne receptury medyczne oparte na naturalnych rozwiązaniach. Autorka osadzając badane zjawisko w określonym kontekście społeczno-kulturowym słusznie wykazuje w pracy, iż praktyka działania szeptuch i stosowane metody wymykają się z możliwości jednoznacznego, ujednoczonego, precyzyjnego i na wskroś racjonalnego wyjaśnienia. Jednocześnie podjęła próbę ich opisanie, ukazania społecznych uwarunkowań funkcjonowania i wskazania motywów, które kierują osobami zwracającymi się do nich po pomoc.

Jak stwierdza Autorka, wskazując na cel pracy, było to przede wszystkim „wyjaśnienie fenomenu szeptuch jako ludowych specjalistów od medycyny i zrozumienie ich roli w lokalnych społecznościach, a także analiza związków między problemem lecznictwa ludowego a Cerkwią prawosławną oraz geneza różnic i powiązań między szeptuchami i Cerkwią” (s. 15). Zamiar ten został właściwie zrealizowany. Trafnie ukazano specyficzną relację szeptuch z religią. Dość powszechnie identyfikują się one z prawosławiem. Do swoich czynności wykorzystują różne modlitwy, symbolikę i kontekst wyznaniowy. Same w zdecydowanej większości deklarują przynależność do prawosławia. Jednocześnie Cerkiew dystansuje się od nich, wyraźnie nie akceptuje ich roli, a niejednokrotnie wręcz im przeciwdziała. Jak ocenia Autorka „Cerkiew utożsamia działania szeptuch z magią, fenomenem, którego istnienia prawosławie nie neguje, uznając je natomiast za szkodliwe dla człowieka. (...) Duchowieństwo

na Podlasiu nie zajmuje jednak jednoznacznego stanowiska wobec szeptuch” (s. 10). Przy tym podkreślić należy, co wynika również z pracy, że dominuje ze strony Cerkwi wyraźny dystans, a niejednokrotnie także podejmowane jest aktywne przeciwstawienie, postrzegane w kategoriach profilaktyki. Do szeptuch z różnego rodzaju potrzebami o charakterze zdrowotnym, psychicznym czy społecznym zwracają się głównie prawosławni (ale nie wyłącznie). Należy przy tym zwrócić uwagę, iż Cerkiew oferuje nie tylko wsparcie duchowe, ale także rozmaite działania o charakterze leczniczym. Jednakże jak zwraca uwagę Autorka aktywności w tym zakresie podejmowane przez „Cerkiew i szeptuchy odróżniają zarówno stopień zaangażowania <<pacjenta>> w proces uzdrawiania, jak i spodziewane efekty leczenia. Cerkiew priorytetowo traktuje terapię duszy, poprzez którą może (choć nie musi) zostać wyleczone ciało, zaś proces uzdrowienia jest skomplikowany i długotrwały. Medycyna ludowa nastawiona jest na bezpośredni, szybki efekt i nie wymaga od <<pacjenta>> zmiany stylu życia i dużego nakładu sił” (s. 17-18). W przypadku szeptuch należy jeszcze przy tym uwzględnić wykonywanie czynności magicznych, które pozornie nie są sprzeczne z praktykami religijnymi, a wręcz stwarzają poczucie uczestnictwa w nich, w połączeniu z unikalnymi tradycjami ludowymi czy też wytworzonymi na potrzeby podejmowanych działań. Postrzegane są niejednokrotnie jako osoby mające szczególne uzdolnienia, możliwości i dary umożliwiające interwencję w newralgicznych sytuacjach. Niewątpliwie więc należy się zgodzić, iż „magia jest przede wszystkim zjawiskiem społecznym, przekazywanym przez tradycję w postaci wyobrażeń zbiorowych” (s. 54).

Prawidłowo Autorka zwraca uwagę, iż „Słowo jest najważniejszym i niezbędnym narzędziem, jakim posługuje się szeptucha. Wchodzi ono w skład rytuału zamawiania i niekiedy bywa również jego jedynym składnikiem. Jest to słowo wyjęte z codzienności, nieużywane poza kontekstem rytualnym i naznaczone ogromnym ładunkiem tajemniczości, wzmocnionym dodatkowymi efektami takimi jak niewyraźne wymawianie zaklęć oraz wizualna specyfika rytuału. Aby w poprawny (czyli skuteczny) sposób sprawować rytuał zamawiania chorób, niezbędna jest wiara. Jest to nie tylko podkreślana i uwypuklana przez szeptuchę wiara w Boga i wiara w skuteczność rytuału, ale przede wszystkim głęboka wiara w skuteczność i moc słowa” (s. 153). Mgr Ewelina Sadanowicz właściwie ukazuje to w kontekście czynności związanych z religią. Stwierdza „Większość podlaskich szeptuch w rytuałach zamawiania wykorzystuje także kanoniczne prawosławne modlitwy. Zamawiania i modlitwy są często przeplatane przez szeptuchę, czasami też szeptucha może rozpocząć rytuał modlitwami, a następnie wymawiać słowa zamówienia” (s. 168). Autorka też skrupulatnie

opisuje inne niezbędne atrybuty stosowane w procesie zamawiania, jak gesty, przedmioty (zwłaszcza świece) czy inne symboliczne elementy, precyzyjnie wskazując na ich znaczenie.

Mgr Ewelina Sadanowicz w sposób logiczny, aczkolwiek nieco emocjonalny, uzasadniła wybór tematu. Wskazała przy tym na osobiste doświadczenie i znajomość specyfiki nie tylko poprzez obserwację uczestniczącą, ale także aktywną obecność w środowisku, jako członka wielokulturowej społeczności regionu. Ponadto stwierdziła, iż w trakcie procesu socjalizacji wielokrotnie spotykała się z działalnością szeptuch. Dla niej są one naturalnym elementem krajobrazu kulturowego. Szeptuchy nie prowadzą działalności promocyjnej, nie reklamują się, a są powszechnie identyfikowane i wiele osób poszukuje u nich pomocy. Dotyczy to nie tylko społeczności lokalnych. W poszukiwaniu rozwiązania różnych problemów docierają do nich potrzebujący z wielu regionów kraju. Postrzegane one bowiem były i są w wielu kręgach społecznych jako uzdrowicielki, osoby do rozwiązywania trudnych problemów życiowych lub ostatni etap procesu leczniczego po wyczerpaniu możliwości medycyny konwencjonalnej. To nastawienie upowszechniane było przez fragmentaryczne informacje medialne oraz przede wszystkim osoby, które oceniały, iż wizyta u nich przyniosła pozytywne skutki.

Niewątpliwie występują różnice w odbiorze szeptuch na Podlasiu oraz innych częściach kraju. Także na analizowanym obszarze występują rozbieżności ocen. Wpływ na to ma wykształcenie, miejsce zamieszkania, stopień zaangażowania religijnego, czy wiek. Ewelina Sadanowicz dobrze uchwyciła te różnice i ukazuje specyfikę środowiskową. Związane jest to ze znajomością kontekstu kulturowego. Jak podkreśla Autorka „(...) jestem członkiem badanej społeczności, (...) również sama korzystałam z pomocy szeptuch i wychowywałam się wśród osób, dla których szeptuchy i ich metody leczenia były czymś zwyczajnym i powszednim” (s. 7). Wskazała także jakie miało to znaczenie dla procesu badawczego. Stwierdziła „Przynależność do badanej społeczności oraz znajomość obowiązujących w niej zasad i norm w dużym stopniu ułatwiły, a może nawet umożliwiły mi prowadzenie badań. Nawiązanie kontaktu z szeptuchami, a także z osobami duchownymi, które zdecydowały się rozmawiać o szeptuchach, było niejednokrotnie możliwe tylko ze względu na mój status jako osoby <<swojej>>, <<tutejszej>>, a także prawosławnej. Także posługiwanie się lokalną gwarą pozwalało mi często na zdobycie zaufania badanych” (s. 8).

Autorka nie rości sobie prawa do całościowego opisu zjawiska funkcjonowania szeptuch. Przede wszystkim ograniczyła teren badawczy do powiatów bielskiego i hajnowskiego w województwie podlaskim. Uzasadniła to tym, iż na tym obszarze działa

najwięcej szeptuch oraz ukazała specyfikę religijną, narodowościową i kulturową tych jednostek administracyjnych. Tu właśnie występuje jeden z najwyższych wskaźników udziału ludności wyznania prawosławnego, mniejszości białoruskiej, zaznacza obecność społeczności ukraińskiej, a poprzez to także ukształtowało się środowisko wielokulturowe. Należy stwierdzić, iż przyjęty teren badawczy jest wystarczający do opisu różnorodnych aspektów podjętej problematyki. Natomiast znacznie mniej precyzyjnie podeszła Autorka do kwestii określenia ram czasowych. Nie są one jednoznaczne. Jedyne dokładne jest wskazanie na okres prowadzenia badań, które zostały zrealizowane w latach 2016-2022 (s. 21). Niemniej w pracy wielokrotnie pojawiają się wcześniejsze odniesienia wynikające z literatury, obserwacji czy osobistych doświadczeń Autorki.

Magister Ewelina Sadanowicz słusznie zwróciła uwagę, iż funkcjonowanie szeptuch jest mocno związane z kulturą ludową. Na obszarze poddanym badaniu występuje wiele elementów będących wytworem tradycyjnego środowiska wiejskiego. Niemniej jak trafnie zauważa Autorka, tradycja wiejska i kultura ludowa coraz bardziej ulegają marginalizacji, a na analizowanym terenie występują zarówno znaczące procesy asymilacyjne wśród mniejszości, jak też migracyjne ze wsi do miast, co istotnie zmienia skład społeczny lokalnych środowisk. Tutaj pojawia się jednak pewna refleksja krytyczna, iż Autorka nie ukazała pełnej charakterystyki demograficznej badanych terenów z uwzględnieniem narodowości, języków stosowanych w życiu codziennym, przynależności wyznaniowej, podziału ludności na mieszkańców wsi i miast. Dane te pojawiają się w sposób rozproszony i fragmentaryczny w oparciu o źródła wtórne, a nie poprzez bezpośrednie odwołanie do aktualnych wyników spisów powszechnych lub innych zasobów Głównego Urzędu Statystycznego. Prowadzi to czasami do bardzo wątpliwych wniosków jak przykładowo stwierdzenie „Najnowszą kategorią tożsamości narodowej na Podlasiu są Ukraińcy” (s. 33). Jednocześnie w dalszej części pracy Autorka zamieściła treści, które ukazują wielowiekową obecność przedstawicieli społeczności ukraińskiej na tym terenie.

Jako trafne należy uznać oparcie się nie tylko na literaturze przedmiotu, jak dotychczas stosunkowo dość skromnej, ale przede wszystkim na obserwacji uczestniczącej i pogłębionych wywiadach. Autorka dotarła do najważniejszych aktorów analizowanego problemu. Przy tym podejmowała starania by uzyskać dużą różnorodność ocen, doświadczeń, poglądów czy zasobów informacji. Sprzyjało to ukazaniu nie tylko samego zjawiska, ale także jego kontekstów. Związane jest to z przeszłością, uwarunkowaniami religijnymi, narodowymi, kulturowymi, praktycznymi lub wykreowanymi efektami i społecznym odbiorem. W swoich

rozważaniach porusza się w różnych obszarach od magii, poprzez znachorstwo do kwestii o charakterze religijnym łącznie z ich ludową interpretacją.

Konstrukcja rozprawy jest przejrzysta i konsekwentna. W pełni odpowiada wskazanym przez Autorkę celom. Rozprawa podzielona została na siedem rozdziałów. Ponadto jest „Wstęp”, „Zakończenie”, „Bibliografia”, „Aneks 1”, „Aneks 2”, „Spis rycin”. Właściwym rozwiązaniem był przyjęty podział poszczególnych rozdziałów. Dał on szansę lepszemu ukazaniu zakresu podejmowanych badań. Kolejność rozdziałów wynika z przyjęcia przez Autorkę kryterium problemowego. Pierwszy zatytułowany „Metodologia badań własnych” zawiera omówienie celu, problemów, hipotez, zastosowanych metod. Znajduje się w nim również syntetyczne omówienie stanu dociekań dotyczących szeptuch oraz lecznictwa ludowego na Podlasiu. W drugim rozdziale pt. „Charakterystyka terenu badań” jest zawarta krótka, może nieco nazbyt lakoniczna, historia regionu wraz z odniesieniem do zagadnień tożsamościowych. Uwzględniono tu kwestie narodowościowe, językowe i religijne. Przede wszystkim, co zrozumiałe w kontekście profilu badań, zwrócono uwagę na funkcjonowanie środowiska prawosławnego. W trzecim rozdziale pt. „Magia a religia. Konceptualizacja pojęć” omówiono wybrane koncepcje socjologiczne i antropologiczne, wskazano uwarunkowania historyczne oraz przeanalizowano problemy związane z postrzeganiem wschodniego chrześcijaństwa. W czwartym „Kontrowersje związane z kategorią ludowości. Przegląd koncepcji badawczych”, rozważaniom poddano, takie kwestie jak religijność, kultura, medycyna, konstrukcja obrazu świata. W piątym „Charakterystyka i definicja zjawiska szeptuch oraz rytuałów słownych” omówiono powiązaną z tym terminologię, określono portret socjologiczny szeptuch, czynności związane z wizytą u nich jak też podjęto próbę określenia pochodzenia chorób, zagrożeń i innych problemów z którymi zgłaszają się potrzebujący. Przy tym uwagę zwrócono przede wszystkim na ludowe interpretacje tych bolączek. W rozdziale szóstym „Słowo jako podstawowy składnik rytuału zamawiania” ukazano funkcje języka rytualnego, performatywność aktów mowy, rytuały słowne, wykorzystanie modlitw prawosławnych oraz zabiegi i przedmioty symboliczne, które mają wzmacniać działanie słowa. W siódmym „Szeptuchy a Cerkiew” przedstawiono stanowisko duchowieństwa i badanych wobec działań szeptuch oraz sposoby leczenia chorób duchowych jak też cielesnych preferowane w prawosławiu. W odniesieniu do struktury pracy pojawiają się jednak pewne uwagi krytyczne dotyczące braku wydzielonego, zwięzłego podsumowania poszczególnych rozdziałów oraz niekiedy nazbyt krótkich podrozdziałów zawierających w skrajnym przypadku jeden do dwóch akapitów: 2.1. „Polacy-prawosławni”, 2.2. „Tutejsi”, 2.3. „Białorusini”.

Pewne uwagi nasuwają się również w zakresie „Bibliografii”. Brak w niej podziału na źródła i literaturę. Wykaz z „Aneksu 1”, po doprecyzowaniu winien być uwzględniony w źródłach. Autorka w „Bibliografii” wydzieliła części „Publikacje w języku rosyjskim”, „Publikacje w języku białoruskim”, „Publikacje w języku ukraińskim”, „Strony internetowe”. Najwięcej jest jednak wydań w języku polskim, co nie uzyskało odrębnego konsekwentnego tytułu. Ponadto są również publikacje po angielsku, które też nie zostały wydzielone. Oczywiście uzasadnieniem dokonanego rozdziału mogło być zastosowanie innego alfabetu, ale zabrakło tu konsekwencji i precyzji. Oprócz tego liczba mnoga w części „Publikacje w języku ukraińskim” jest na wyrost, gdyż znajduje się tam tylko jedna pozycja. Autorka przy książkach podaje wydawnictwo, ale też czasami je pomija. W przypadku artykułu Jana Tyszkiewicza, zamieszczonego w czasopiśmie, opisała go jakby był wydany w pracy zbiorowej. Publikacja Czarnowskiego, została umieszczona po Charkiewicz, a przed Charyton, co odbiega od porządku alfabetycznego. Ogólnie należy uznać, iż w „Bibliografii” uwzględniono znaczącą ilość pozycji. Niemniej można zwrócić uwagę, iż mogłaby ona być obszerniejsza. Na s. 36 Autorka odwołuje się do Ustawy „O mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym”, ale nie została ona umieszczona w „Bibliografii”. Kwestią polemiczną jest również bardzo skromne wykorzystanie zasobów medialnych. Można było bowiem sięgnąć w szerszym zakresie do publikacji prasowych czy innych materiałów dostępnych chociażby w serwisie internetowym „YouTube”. Pragnę podkreślić, iż wykorzystane przez Autorkę źródła oraz literatura były wystarczające do rozwiązania problemu badawczego, ale ich poszerzenie dałoby nieco lepszą perspektywę lub przyczyniłoby się do rozbudowania niektórych wątków.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na występujące momentami w treści pracy pewne niejasności lub braki w precyzyjności wyrażania myśli. Przykładowo Autorka stwierdza „W spisie powszechnym z 2011 roku wschodniosłowiańską tożsamość narodową zadeklarowało (...)” (s. 31). Jednocześnie Główny Urząd Statystyczny w omówieniu wyników spisowych nie podawał takiej kategorii. Jak wynika z kontekstu pracy, w latach dwudziestych ubiegłego wieku, mieliśmy do czynienia z dążeniami niepodległościowymi Białorusi i Ukrainy (s. 34). Trafniej byłoby gdy Autorka stwierdziła, iż dotyczyło to Białorusinów i Ukraińców. Podobnie bardzo nieprecyzyjne są dywagacje mające swoje odniesienie czasowe do początków XX wieku, gdy Autorka stwierdza „Ukraińcy nie włączyli tego powiatu [bielskiego] w skład projektów swojego państwa, gdyż ze względów strategicznych nie zgodziła się na to strona polska” (s. 34). Pojawiają się więc pytania, dotyczące jakich projektów, jakich środowisk, jakiego czasu (np. przed I wojną światową czy po niej), jakie znaczenie miał brak zgody strony

polskiej (do tego czy w tym czasie było już państwo polskie). Polska po I wojnie światowej o swoje granice walczyła ze wszystkimi sąsiadami. Brak zgody strony polskiej na włączenie jakiegoś terytorium do innego państwa nie miał większego znaczenia jeśli nie był poparty działaniem militarnym lub wsparciem politycznym zachodnich sojuszników. Oprócz tego należy zwrócić uwagę, iż od powiatu bielskiego do najbliższych terenów zdominowanych przez ludność ukraińską jest dość daleko, więc podjęte dywagacje nie tylko są nieprecyzyjne, ale również nie opierają się na przesłankach wynikających z racjonalności.

Wewnętrzna sprzeczność występuje w zdaniu „Jedną z cech charakterystycznych opisywanej grupy pochodzenia wschodniosłowiańskiego na Podlasiu, bez znaczenia, czy deklarują się jako Polacy, Białorusini, czy Ukraińcy, jest przyśpieszona asymilacja do grupy dominującej, czyli Polaków” (s. 35). Z tego wynika wniosek, iż Polacy ulegają polonizacji. Opieranie się na publikacji z 1995 roku, przy stwierdzeniu, iż w większości parafii prawosławnych kazania są w języku rosyjskim (s. 36) może budzić poważne wątpliwości. Należy nie zgodzić się z Autorką, iż „Ustawą z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym wprowadzono w pięciu gminach Białostocczyzny język białoruski jako język pomocniczy” (s. 36). Dokument ten określał m.in. warunki jakie muszą być spełnione by na obszarze danej jednostki administracyjnej wprowadzić język pomocniczy. Nie ustanawiał natomiast bezpośrednio żadnego na jakimkolwiek terenie. To kompetencja ministra właściwego do spraw mniejszości narodowych związana z ustalonymi procedurami i koniecznością spełnienia precyzyjnych kryteriów dla których niezbędnym elementem wyjściowym jest wniosek danej rady gminy. W przypadku języka białoruskiego należy zwrócić też uwagę, iż decyzje nie były podejmowane w tym samym czasie. Pierwszą była gmina miejska Hajnówka (3 XII 2007), a następnie gmina Orla (7 V 2009), gmina Narewka (16 VI 2009), gmina Czyże (8 II 2010) i gmina wiejska Hajnówka (28 V 2010). Niejasne jest też stwierdzenie „Chrześcijaństwo wschodnie jest słabo reprezentowane w naukach społecznych” (s. 63).

Pewien niedosyt występuje w zakresie charakterystyki prawosławia na analizowanym obszarze. Brak jest informacji na terenie jakiej diecezji się znajduje (warszawsko-bielska), ile jest parafii, jakie funkcjonują monastery, ilu jest duchownych, czy działają tam instytucje i organizacje cerkiewne zajmujące się aktywnością pomocową, organizacyjną czy integracyjną. Informacje dotyczące tego obszaru są co najmniej fragmentaryczne i rozproszone. Pojawia się wątpliwość czy Autorka omawiając kwestie kalendarza i języka używanego w życiu cerkiewnym w pełni dostrzega przesłanki oraz różnice (s. 47). Tendencja do stosowania



kalendara gregoriańskiego czy języka polskiego w Liturgii lub innych elementach praktyk religijnych jest znacznie większa na terenach diasporalnych. Wynika to z praktyki życia. Rozproszenie, mniejsza liczba wiernych, organizacja życia zawodowego, czy edukacji, wymaga dostosowania się do większości. Na tych terenach występuje też znacznie większe zróżnicowanie narodowe prawosławnych. Obok cerkiewnosłowiańskiego polski jawi się wówczas jako kompromisowy, akceptowalny dla większości. Na terenach gdzie dominują prawosławni, takich wyzwań nie ma, ale również obserwuje się pewne zmiany w tym zakresie, czego wyrazem jest wprowadzenie od 16 października 2005 r. w białostockich cerkwiach św. Ducha i św. Mikołaja, Liturgii w języku polskim. Jednocześnie od kilkunastu lat w Białymstoku w cerkwi pw. Marii Magdaleny stosowany jest kalendarz gregoriański, gdy w pozostałych świątyniach rok liturgiczny reguluje juliański. Poza tym zastosowanie czasu terazniejszego dla ukazania danych lub postaw wobec języka i kalendarza w oparciu o publikację sprzed dziesięciu lat jest nieco wątpliwe.

Potoczne myślenie oparte na nieaktualnych już przesłankach przebija z myśli „Lewicowe zapatrywania, wyraźnie widoczne również w dzisiejszych decyzjach wyborczych prawosławnych mieszkańców wschodniego Podlasia, wynikają między innymi z wieloletniej nieufności, jaką Białorusini Podlasia żywili w stosunku do władz państwowych Polski, postrzegając jednocześnie komunistów i Rosjan za swoich” (s. 35). Jak wynika z zachowanych relacji, okres lat 1939-1941, kiedy tereny te były anektowane przez ZSRR i propagowano wówczas ideologię komunistyczną, jak też przełom lat 1944-1945, gdy Armia Czerwona rościła sobie prawa do bycia gospodarzem tych terenów i pojawiały się wątpliwości co do przyszłej przynależności państwowej, pozostawiły bardzo bolesne doświadczenia w środowisku prawosławnym. Trudno więc by na ich bazie kształtował się sentyment i utożsamianie. Podobnie okres poprzedzający stan wojenny i jego przeprowadzenie związany był z licznymi obawami o ewentualną interwencję radziecką. Brak tu jest więc przesłanek do uznania wyrażonej opinii za zgodną z rzeczywistością. Natomiast wielu Białorusinów, czy prawosławnych w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej funkcjonowało w aparacie władzy i rządzącej partii (było to więc wyrazem ufności do państwa, a nie braku zaufania), która budowała ustrój socjalistyczny (czasami określany jako socjalizm realny), a nie komunistyczny. Powody tego były dość złożone i nie ma przesłanek by w pracy o tym profilu prowadzić rozważania na ten temat.

Pojawiają się niekiedy też błędy pisarskie. Przykładowo powinno być nie „Bartmiński” (s. 32), a Barwiński. Występuje brak przecinka przed „że” (s. 52, 61, 66, 74, 88, 90). Zdanie na

s. 110 nie jest zakończone kropką. Na s. 173 występuje zbędny odstęp po otwarciu nawiasu. Autorka przejawiała miejscami tendencję do formowania nazbyt krótkich akapitów, o objętości 1-4 linijek. Czasami występują też powtórzenia słowne. Dotyczy to np. terminu „społeczności” powielonego cztery razy w dwóch następujących po sobie zdaniach (s. 71), czy słowa „innych” (s. 80) wraz z odmianą zastosowanego trzykrotnie w tym samym zdaniu. Zaznacza się brak konsekwencji w stosowaniu terminu „radziecki”. Użyty on został w treści cztery razy (s. 24, 41, 108). Jednocześnie w tym samym zakresie zastosowano odpowiadający mu rusycyzm „sowiecki” (s. 23, 77, 79). Autorka winna wybrać jeden termin i stosować go konsekwentnie, a nie używać zamiennie.

Dość polemiczne jest przedstawienie przez Autorkę genezy kategorii „Polak-prawosławny”. Omawia ona to bardzo pobieżnie i w sposób świadomy lub nie, prowadzi do uproszczeń czy niedomówień. Opierając się na fragmentarycznie dobranych ocenach niektórych badaczy zmierza ona do wniosku, iż to po pierwsze wynik procesów asymilacyjnych mniejszości narodowych (zasadniczo słuszna uwaga) i nie jest on istotnie zakorzeniony czasowo. Jak można przeczytać w pracy, jeszcze sto lat temu takie pojęcie było uznawane za nierealne (s. 31-32). Z tym stwierdzeniem nie można się zgodzić. Podejmowano wówczas bowiem intensywne działania na rzecz polonizacji Cerkwi. Nie był to ruch oddolny, a narzucony przez władze państwowe i przez nie silnie wspierany oraz co istotne wywoływał oczekiwane następstwa. W efekcie w 1924 r. Synod Biskupów dopuścił polski jako liturgiczny. W 1936 r. zakończono tłumaczenie na ten język wszystkich treści stosowanych w Liturgii oraz nabożeństwach czy modlitwach. Faktem jest, że nie były one powszechnie stosowane. Niemniej w 1935 r. Synod Biskupów zalecił by we wszystkie święta państwowe czy przypadające na rocznice narodowe, kazania głosić po polsku i w tym języku wykonywać pieśni (także „Boże, coś Polskę”). W 1935 r. w Białymstoku powołano Stowarzyszenie Polaków Prawosławnych. Rok później zaczęto wydawać „Gazetę Prawosławną”, której głównym celem było umacnianie środowiska polskiego wśród wiernych Cerkwi. Interesujące, iż w społeczności prawosławnej upowszechnianie języka polskiego, było odbierane nie jako wyraz postulatów części wiernych, czy ukierunkowanej polonizacji, a katolicyzacji, czego efektem był szereg spontanicznych przejawów protestu. Niemniej jak wynika z szacunków Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1935 r. (niewątpliwie zawyżonych) Polacy wśród prawosławnych stanowili 12%. Czyli w dwudziestoleciu międzywojennym, nawiązując do myśli Autorki, było to już jednak pojęcie realne. Ponadto nie można się zgodzić z tezą, iż w zaborze rosyjskim Polacy nie przechodzili na prawosławie. Nie był to ruch masowy, ale

obserwowalny. Związany był nie tylko z motywami religijnymi, ale także praktycznymi odnoszącymi się do życia codziennego, gdyż to ułatwiało np. awans zawodowy czy społeczny.

Przypisy są zasadniczo poprawne, aczkolwiek zaznacza się pewien ich deficyt. Dotyczy to np. odwołania do badań Stefana Czarnowskiego, wymienianego z nazwiska, ale bez wskazania źródła na s. 68-69. Identyczny przypadek jest również w odniesieniu do Jurija Nowikowa (s. 108), Jarosława Szczerbacza (s. 185), Jamesa Frazera i Kazimierza Moszyńskiego (s. 188). W wielu miejscach gdzie opisuje Autorka działania szeptuch i ich społeczny odbiór, opiera się niewątpliwie na własnych doświadczeniach oraz obserwacjach, niemniej nie uwiarygadnia tego w satysfakcjonującym zakresie poprzez umieszczenie precyzyjnego przypisu. Nieco rażące jest też pisanie w pierwszej osobie, gdy powinno wykazać się pewien dystans do podjętego problemu.

Pojawia się też refleksja, iż można było zwrócić uwagę na pewną specyfikę. Szeptuchy nie tylko zakorzenione są w kulturze ludowej, ale także ich wizerunek i skojarzenia z nimi związane wykorzystywane są w kulturze masowej. To nie tylko poboczne postacie w literaturze pięknej czy kinematografii. Na Podlasiu działa zawiązany w 2019 r. zespół muzyczny „Szeptucha” w składzie: Katarzyna Antosiewicz (wokal), Tomek „Cynamon” Kamiński (harmonijka), Paweł „Szucher” Szuszkiewicz (gitara), Piotr Romaniuk (bass), Marcin Mickiewicz (perkusja). Na Facebooku prezentują swój profil w następujący sposób „Powstaliśmy by leczyć muzyką, zarażać radością oraz przemycać w przystępnej formie tajemnice regionu podlaskiego”. Na YouTube dodają, nie pozostawiając wątpliwości, dotyczących asocjacji z ich nazwą, że szeptucha to „uzdrowicielka ludowa oferująca swoje usługi osobom wierzącym w moc jej szeptania”. W 2021 r. wydali oni debiutancką płytę „Zamowy”. Jak sami podkreślają, ostateczna treść i forma utworów zostały ukształtowane w Orli, w nawiązaniu czy kontekście do działającej tam szeptuchy (opisywanej w dysertacji). Nie jest to zespół niszowy, bowiem zyskał znaczącą popularność w regionie. Piosenka „Szeptanica” przez pięć tygodni w 2021 r. zajmowała pierwsze miejsce na liście przebojów Radia Białystok. W serwisie YouTube piosenki „Szeptanica”, „Próg”, „Uroki” (umieszczone w jednym materiale filmowym – multiklip zrealizowany dzięki wsparciu Miasta Białystok) w 10 miesięcy osiągnęły poziom 55 tys. odtworzeń, a „Cień” w przeciągu 7 miesięcy ponad 12 tys. W 2022 r. zespół został głównym laureatem plebiscytu „Niebieskie Mikrofony Polskiego Radia Białystok”. Jak uzasadniono, muzyków doceniono za połączenie nowoczesnego brzmienia z kulturą i tradycją regionu. Podjęcie tego wątku wpisywałoby się w myśl Autorki, iż „Szeptuchy są niezwykle istotnym elementem krajobrazu kulturowego i społecznego na Podlasiu” (s. 219).

Należy stwierdzić, iż zawarte powyżej konstatacje wskazujące na pewne uchybienia, niedociągnięcia lub stanowiące element dyskusji dotyczą zasadniczo tła podjętych rozważań lub strony formalnej, a nie głównego nurtu dociekań. Jednocześnie pomimo zgłoszonych uwag polemicznych lub krytycznych podkreślić należy trafność wyboru tematu i oryginalność problemu badawczego. Dysertacja posiada interesujące i ważne wątki analityczne oraz walory poznawcze. Niewątpliwie poszerza wiedzę w zakresie nauk społecznych. W sposób nowatorski ukazuje podjętą problematykę sięgając zarówno do źródeł zastanych jak i wywołanych. Jest to oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Należy stwierdzić, że **praca spełnia wymogi ustawy określone w art. 13 ust. 1 z dnia 14 marca 2003 r. „O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki”**. Dlatego wnoszę o dopuszczenie mgr Eweliny Sadanowicz do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Jednocześnie zgłaszam do rozważenia wnioski o opublikowanie pracy, po naniesieniu w niej niezbędnych poprawek. To interesująca rozprawa wywołująca szereg refleksji i przybliżająca wycinek rzeczywistości społecznej dotychczas w niedostatecznym stopniu zbadany. Wydanie dysertacji w sposób istotny uzupełniłoby literaturę przedmiotu i być może stanowiłoby inspirację do dalszego zgłębiania ukazanego w pracy problemu.

